

Przyjaciel Ludu.

ROK SIODMY.

No. 19.

Leszno,
dnia 7. Listopada 1840.



Pius Kiciński.

Pius Kiciński.

„Świetna powaga czoło zdobiła,
Wzrok męski w czarnej źrenicy tłał,
Ale na ustach, słodycz tak miła,
Uśmiech tak łube siedlisko miał,
Iż mnie się zawsze myśl ta marzyła,
Że uśmiech matki, Bóg dobry dał
Ojcu dla tego, aby wteschnocie
Po matki stracie ulżyć sierocie!

Oby najdalszych wnuków Twych celem,
Było — o ile starczy im sił

Zrównać Ci; niechaj wzór Twój ich nęci,
By choć nie splamić Twojej pamięci.“

Bruno Kiciński, o swym ojcu.

Pamięć ludzi, którzy w dawniejszej Rzeczypospolitej naszej jakiegokolwiek położyli zasługi, a w późniejszym czasie, w wyższych urzędach, nieśli prace swoje na pomoc, lub pożytek ojczyzny własnej, godna jest przechowania. A kiedy historya kraju składa się po większej części z monograficznych ułamków, bądź o ludziach, bądź o miejscach lub wypadkach zna-

mienitszych, natenczas gromadzić szczegóły podobne, opisy podobne zasobów pojedynczych, obowiązkiem jest ziomeków, aby późniejsze pokolenie, śmielój i bezstronniej mogące o przeszłości rozprawiać, miało co zebrać na dziejową nitkę, wyprowadzającą z obecnego labiryntu i gruzów, miało z czego zawyrokować na rozwalinach minionego czasu, i ruinie zniszczonych i ciągle jeszcze niszczących się śladów! Pisma czasowe przeznaczone są na skarbnice podobnych pereł ojczystych, z których ma się nawiazać kiedyś sznurek błyszczący świetnością pamiątek, i jaśniejący jako jedyna ozdoba na własnej ziemi, w świątyni dziejów narodowych, gdzie wyrocznie i naukę na przyszłość lud nasz ma czerpać. Zrzucajmy się na materiały do téj świątyni, aby gmach jak najrychlejsz stanął! — usiłujmy w tym przybytku i okraszy zewnętrzne i najmniejsze nawet plamki ukryte wewnątrz, jako wady w budownictwie narodowém naddziadów naszych, śmiała wykrywać dłonią, abyśmy tak z jednych, jak

z drugich, nie tylko sami korzystali, ale i potomkom rzecz pożyteczną przygotować mogli. *Przyjaciel ludu* odznacza się podobnego rodzaju zabytkami; niesiem więc dlań najchętniej daninę życiopisową, załączając tu rysy twarzy i rysy życia Piusa Kicińskiego.

Jak każdy naród ma swe początkowe dzieje, okryte rdzą czasu i ściemnione po większej części mgłami odwiecznymi, wśród których gdzieś, jakby dla rozwidnienia, błysnie jakowaś różnobarwna bajeczka, lub stara powtarzanka, na kilkostronnem oparta podaniu; tak też i pojedyncze rodziny, ciągnące swe powroty z przeszłości, mają początki o imienia swego rozliczne wieści, z ust do ust w długie przechodzące lata, z których pierwsi genealogowie śnać tyle swą rzecz, co Jan Nepomucen Bobrowicz znający, bohaterkie potworzyli dzieje, mogące dziś służyć za kopalię do wybierania osnowy romansów, powieści i gawęd. Podobne powtarzanie pierwszych historyków i kronikarzy, nie mających z czego zlepić całości, musiały przedziergać się i przez badania późniejsze; a dzisiejsza krytyka dziejowa niema nawet potrzeby wykreślać ich z kart dla przyszłości przeznaczonych, bo i one może dostarczą jakichkolwiek zasiłków dla pokoleń następnych. W rodzinie Kicińskich utrzymuje się podanie, iż oni pochodzą od ludu słowiańskiego Kiciny, zamieszkałego niegdyś w Pomeranii. — Helmold dziejopis z r. 1140. mniema, (1) że Gicków było ich miastem głównem, że pochodzili ze znacznego pokolenia Słowian, noszących miano Wilcy albo wielcy, że graniczyli z Germanami, daleko bliżej niżli wszyscy inni Słowianie, że za czasów pogańskich czcili bożków Tryglawa i Świętybora (może Światyhora?); i na koniec, że przyjęli wiarę chrześcijańską 1124. r. (2) w diecezji hamburskiej. (3) Wieś Kicino, położona w wielkiem księstwie poznańskim, była w Polsce rodowem Kicińskich dziedzictwem i jeszcze do nich należała 1603. roku.

Pius Rogala Kiciński urodził się 5. Maja 1752. roku w Sławkowie. Rodzice jego, Michał Kiciński, poseł i sekretarz sejmu za Augusta III. w roku 1703. (*Volumen legum* f. 10 i 11), i Franciszka z Ryłskich Kicińska, byli posiadaczami ziemskimi, czyli tak zwanymi obywatelami (4). — Dziad Waleryan i stryj

jego Stanisław, także chlubnie krajowi służyli; pierwszy z nich posiadał urząd najwyższego pisarza skarbu koronnego, — i jako poseł podpisał (w r. 1697) elekcyą Augusta II. (według *Volumen legum*), konferencyą sandomierską 1704.; znajdował się na zjeździe lubelskim, będąc także posełem; za Augusta III. (r. 1736.) podpisał konstytucyą sejmową; słowem, do 88 roku życia (ciągiem lat 50) siły swe i zdatność gorliwie niósł dla ojczyzny, za co otrzymał starostwo krzeszowskie; drugi był regimentarzem nad 50 chorągwiami przeciw Szwedom.

Kiciński, o którym założyliśmy sobie dać wiadomość, nieodrodny swych przodków potomek, po wejściu do gabinetu króla Stanisława Augusta, pod zwierzchnictwem pisarzy koronnych Cieciszowskiego i Ogrodzkiego, otrzymał tam stopień sekretarza królewskiego, a później został szefem tegoż gabinetu. Jako poseł z ziemi czerskiej i liwskiej, dwukrotnie na sejm zjeżdżał; w roku zaś 1782. był i posełem i sekretarzem sejmowym. 1786. roku ozdobiony wielką wstęgą orderu Ś. Stanisława, a podczas sejmiku czteroletniego, nagrodzony kasztelaną połaniecką. Gdy kraj nasz, po pierwszym powstaniu w roku 1794., z karty narodów a nawet ziem swego wyłączonego został, natenczas Pius Kiciński schronił się do Galicji, gdzie w roku 1804. (23. Maja) otrzymał tytuł hrabiego. Cesarz bowiem Franciszek, niszcząc kasztelanów, wojewodów i inne tytuły koronne, chciał, aby dawniejsi urzędnicy polscy, w krainie do jego przyłączonej berła, gdy będą mogli wywieść się z ośmiu herbów szlacheckich, starali się o hrabstwo bezpłatne. Był czas, kiedy posiadanie tego tytułu rozlicznie widziano; gdy zaś dostał się nam do rąk autentyczny dyplom cesarski, przeto żeń umieszczamy tu wyjątek: „Benigno itaque animo, perpenderentes te Pium, de Kiciński, non solum vetustatem nobilitatis, tuae probavisse, atque demonstrasse, tuos ab antiquissimis jam temporibus in regno Poloniae, tam in statu militari quam civili utilia praestitisse servitia, eosque pluribus illustrissimis affinitate conjunctos fuisse familiis, sed etiam te ipsum dignitate castellani polanecensis ornatum, variisque aliis dignitatibus ac ordinibus fuisse, condecoratum; — Te igitur in coetum verorum, antiquorum, et indubitatorum comitum haerere, desque et posteritatem ex lumbis tuis descensuros sexus utriusque adnumerandos et adscribendos, duximus.“ (5)

(1) Patrz kronik słowiańskich rozdział 37 i 38.

(2) To jest na 16 lat przed ułożeniem historyi Helmolda.

(3) Dzieje narodu polskiego przez Naruszewicza. Warszawa 1824. roku. Tom I, księga III.

(4) Każdy w swojej ojczyźnie ziomek jest obywatelem kraju własnego, którego bronić i dla którego żyć powinien. Za cóż tę nazwę przywieźć jedynie do dziedziców włości?? — A więc kmotek, żołnierz, urzędnik, któremu los niedozwolił posiadać kawałka ziemi, a który za cały swój dobytek, ma, nieodgraniczony od drugich braci, obszar swej rodzinnej

krainy, nie jest już dla tego obywatelem? Czasby to już poznać — i przynajmniej miano obywatela mniemanego, czyli posiadacza ziemi, od drugich spółrodaków odciętych kopcami i miedzą, zmienić na dziedzic.

(5) Łaskawym więc umysłem zważając, że ty Piusie Kiciński nie tylko starożytności szlacheckiego swego dowiodł, i okazał, że twoi przodkowie od najdawniejszych czasów w królestwie polskiem, tak wstanie woj-

Po wskrzeszeniu królestwa polskiego, Kiciński przedstawiony wyborem senatu, roku 1817. wezwany został na senatora kasztelana królestwa. Pełnił też razem i powinności najwyższego sędziego. Zakończył życie 23. Kwietnia 1828., mając lat 77.

Zasługi jego, w krótkich zavrzmey słowach: Będąc posłem, stał się jednym z pierwszych powodów do zniszczenia zgubnego *Liberum veto*, a gdyby cała jego działalność ześrodkowała się jedynie w naprawieniu tego, co Siciński (poseł upiński) zepsuł, już byłoby dlań dość prawa do zostania w dziejach naszych. Jednak nie tu się kończą jego zasługi. Ulepszył on wiele form webradach i ustawach: będąc przy boku Stanisława Augusta, odprowadzał go nieraz od słabych czynów, którymi się ten król plamił. Widząc zaś, że położenie jego może dostarczyć wiele zasobów dziejowych i nauk dla przyszłych pokoleń naszych, zostawił ogromne zbiory notat, pamiątników i papierów, gromadzonych przez ciąg politycznego i domowego życia swego.

Wyjdą one kiedyś na świat, sprawdzą słowa nieprzepomnianego nigdy Woronicza, wyrzeczone na pogrzebie jego w Warszawie: „Nieraz cnota s. p. Piusa Kicińskiego, o probierczy kamień tracona, dowiodła swego hartu i stałości.“

Pius Kiciński pisał niekiedy i wiersze, które syn jego, Bruno, ma przyłączyć do poezyj swoich, wydających się teraz (6). Pochowany w Warszawie na cmentarzu powązkowskim, w katakumbie. Zostawił cztery córki i jednego tylko syna, który załączony tu wizerunek, kazał wykonać z portretu, pozostałego z czasów sejmu trzyletniego. Charakter i jego życie domowe, najlepiej wyraża dewiza.

Pisano w Zabrodziu, w obwodzie stani-sławowskim.

S.

Ordalia, czyli sądy boskie.

(Dokończenie.)

Próba krzyża.

Próba ta odbywała się za pomocą dwóch kości do grania, na jednej z których był wryty krzyż. Obie razem przed próbą zawijano wstulę, kładziono na ołtarzu obok relikwii i mszę ś. nad nimi czytano. Po mszy obwiniony wyciągał jedną

skowym, jak i cywilnym użyteczne położyli zasługi, i z wielu świetnymi rodzinami powinowactwem byli połączeni, ale nakoniec, że i ty sam byłeś godnością kasztelana polanieckiego zaszczycony i wielu godnościami i orderami ozdobiony. Ciebie więc w poczet prawdziwych, starożytnych i niewątpliwych hrabiów, z potomkami i następcami obojga płci, z krwi twojej prawnie pochodzącymi, zaliczyć i dopisać polecamy.

(6) Damy wkrótce opis życia i prac literackich syna jego razem z portretem, umieszczonym przy poezjach Wiktora Hugo, przekładu Brunona, wydanych od Red. naczelnego Gaz. Por. Hip. Skimborowicza.

z nich, jeśli wybrał krzyżową, uznawał się wolnym od winy. Druga i częstsza od pierwszej próba, także krzyżową zwaną, była następująca: Obwiniony stawał wprost przed krucyfiksem, i obie ręce poziomo na krzyż zaciągał. Pod czas gdy w tém położeniu zostawał, ksiądz czytał przepisane modlitwy, jeżeli przed ich końcem wyciągnięte ręce osłabły, obwinionego uznawano winnym.

Próba poświęconego chleba i sera (Judicium panis adjurati).

Dziwny ten gatunek ordaliów wziął początek u Anglosaksonów, od których przeszedł do Franków, i upowszechnił się w Europie. Brano razem lub z osobna kawał chleba i sera, nad którymi ksiądz uroczysty eksorcyzm odprawiał. Po czém dawano je do przełknięcia obwinionemu, który chciał przez tę próbę niewinności swojej dowodzić. Jeśli przełknął dobrze, wygrywał; lecz skoro się zakrztusił, lub dławieć się zaczął, jako winny karę ponosił.

(Jus Feretri, v. Cruentatio.)

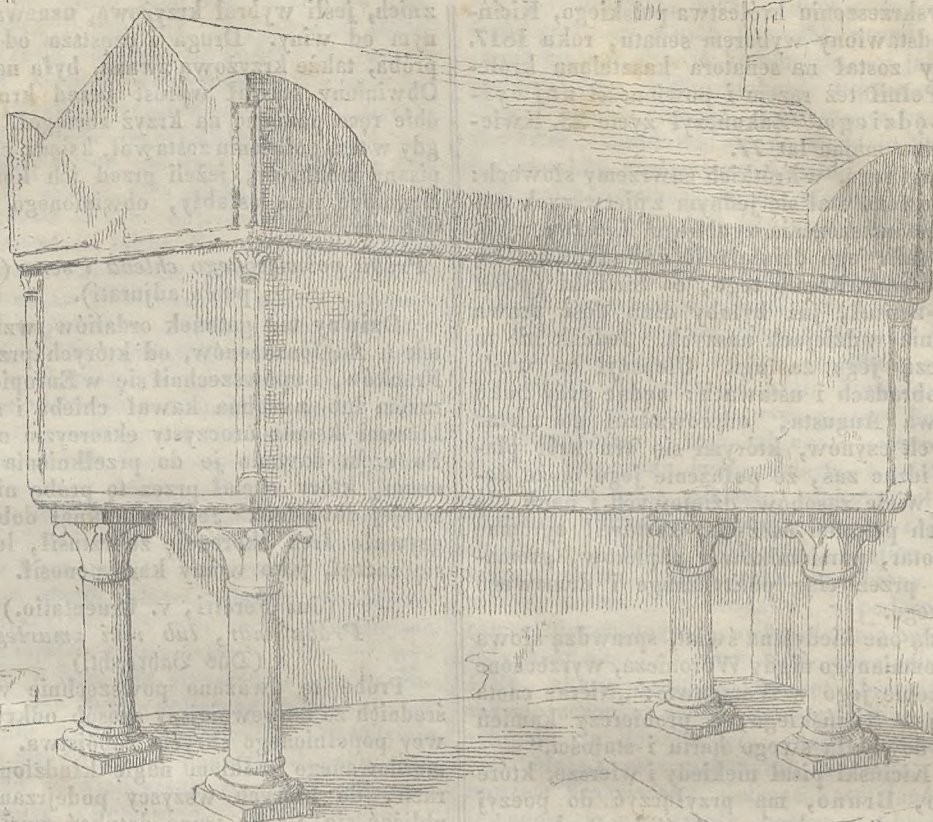
Próba mar, lub ręki zmarłego.

(Das Bahrredt.)

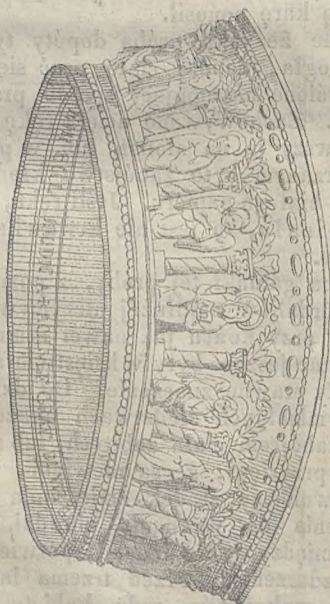
Próbę tę uważano powszechnie w wiekach średnich za najpewniejszy sposób odkrycia sprawcy popełnionego skrycie zabójstwa. Ciało zamordowanego całkiem nagię kładziono na marach, do których wszyscy podejrzani kolejno zbliżać się, i ręką trupa dotykać musieli. Jeśli w ciągu tego dotykania, w ciele umarłego, najmniejsza okazała się odmiana; n. p.: jeśli piana wystąpiła na usta, jeśli powieka, ręka albo noga zadrgnęła; jeżeli krew na nowo ukazała się z rany, dotykający za mordercę poczytany bywał, i bez dalszych poszukiwań przepisana karę ponosił.

Ale że taka próba dopóty tylko odbywała się mogła, dopóki ciało psuć się nie zaczęło, wymyślono następujący sposób przedłużenia jej nadal. Zachowywano uciętą rękę zabitego, zasuszony ją na słońcu lub w piecu, i przed podejrzanym o to zabójstwo kładziono na arkuszu białego papieru. Jeśli ręka, jak mówiono, nie pisała, to jest nie krwawiła, podejrzenie upadło.

Oba gatunki tej próby, z pomiędzy wszystkich ordaliów najdłużej utrzymywały się w Europie; przy końcu już nawet osmnastego wieku używane jeszcze były w księstwie altenburskiem, i miały prawne znaczenie. Do dziś dnia nawet w kryminalnych śledztwach okazanie posądzanym zabójcom ciała zabitych, lub nakazanie nad niem przysięgi, że są niewinni, uważa się za najpewniejszy środek zmieszania ich, i przymuszenia do wyznania zbrodni. Skuteczność jego między wielu innemi, potwierdza następujące zdarzenie: Przed trzema laty w Dreźnie dwie znakomitego rodu kobiety w mieszkaniu własnem zamordowane zostały. Uwięziono po-



Sarkofag królowej Teodolindy.



Korony Teodolindy i Agilulfa.

dejranych, lecz żadnych dowodów nie było; sami zaś oskarżeni zuchwale wszystkiemu przeczyli. Wzięto się więc na sposób: o północy, rozkazano każdemu z osobna, aby się udali natychmiast na cmentarz, gdzie ciała zamordowanych nie pogrzebane jeszcze w kaplicy leżały, i tam się odprzysięgli od winy. Czterech z pięciu rozkaz ten taką przejął obawą, że woleli dobrowolnie przyznać się do winy, niż iść patrzeć na swoje ofiary. Jeden tylko naczelnik bandy nie dał zachwiać się niczem, lecz zgodne świadectwo współwinowajców poddało go zasłużonej karze. **O.**

Wycieczka do Włoch.

(Ułamek z Dziennika podróży wr. 1840. odbytej.)

(Dokończenie.)

Filary przy głównym do świątyni wchodzie, spoczywają na lwach z czerwonego marmuru; zwyczaj umieszczania lwów przy drzwiach kościołów, sięga, według świadectwa badaczy starożytności, najodleglejszych czasów chrześcijaństwa i był w użyciu do dwunastego wieku. Jeden z głównych filarów facjaty, na południowej stronie, wznosi się nad inne, i zakończony jest baldachinem, pod którym na krześle jest statua Grzegorza W. Pap., dającego błogosławieństwo. — Wieża w nowszym włoskim guście, niezgadza się wcale z resztą wspaniałej budowy.

Kościół sam jest w formie krzyża, z kopułą w środku. Jakkolwiek późniejsze ręce niejedną ozdobę wewnątrz dodały, złatwością jednakże odgadnąć potrafisz, co do pierwotnej należy budowy: mianowicie nie zostały wcale zezłuszczone żadne dodatki słupy dźwigające podniebienie. Każdy z nich jest z jednego kawała pięknego zielonego marmuru, z niskimi nagłówkami, z pomieszczanych z sobą figur zwierząt. Wielki ołtarz ma antipedium z czystego złota, drogiemi kamieniami wysadzone, dar kupców z Monzy.

W lewem ramieniu krzyża pokazują ci z czią pomnik fundatorki: jestto skromny sarkofag, w stylu rzymskim, wsparty na czterech słupkach bizantyńskich, bez wątpienia z siódmego stulecia. Pomnik ten nie ma żadnego napisu, późniejsza dopiero ręka napisała nad nim następujące wyrazy:

„Theodolindae Longobardorum reginae
Basilicam hanc
Sancti Johannis Baptistae condenti locupletanti
Monumentum perenne.“

Kaplica po lewej ołtarza wielkiego stronie, ozdobiona jest malowaniami al fresco, wystawiającymi zdarzenia z historii Longo-



Plaskorzeźba, wystawiająca koronację cesarza Fryderyka II. jako króla Włoch.

bardów, pendzla Troso da Monza, sławnego ucznia Tadeusza Gaddi. Malowania te wiele wprawdzie ucierpiały, widać w nich jednak mistrzowski rysunek i silne kształty figur, znamionujące późniejszą lombardzką szkołę. Układ tych obrazów jest piękny, wyraz wystawionych w nich osób godzien podziwienia. Z kaplicy tej jest wejście do skarbcza, nadzwyczaj bogatego w złote i srebrne naczynia, jakoteż wrzeźby z słoniowej kości i drzewa. — Tutaj przechowują korony Agilulfa i Teodolindy: ostatnia z nich jest zapewne darem ojca tej księżny przy zaślubieniu jej z królem Longobardów: jest to obrączka złota, bez napisu, wysadzana szmaragdami i perłami, u góry szersza niż u dołu. Na złotym łańcuszku wisi u niej krzyżyk złoty, ważący 15 uncjy 7 denarów; korona sama waży 14 uncjy i 19 denarów. Korona Agilulfa jest także w kształcie obrączki, w stylu bizantyńskim, podzielona słupkami na 15 pól, pomiędzy którymi widzisz Zbawiciela świata, otoczonego aniołami i apostołami. W środku jest następujący napis:

AGILULF. GRAT. DI. VIR. GLOR. REX.
TOTIUS. ITAL. OFFERT. SCO. JOHANNI.
BAPTISTAE. IN. ECCL. MODICIA.

Korona ta waży czystego złota 21 uncjy 12 denarów, a krzyż przy niej zawieszony 24 uncjy 14 denarów. Napis przytoczony wskazuje, iż Agilulf za życia swego koronę tę kościołowi Ś. Jana złożył w ofierze, a za jego przykładem poszła Teodolinda z synem swym Adaloaldem. Wielka liczba naczyń świętych w rozmaitych kształtach, ze złota i srebra, darowanych w różnych czasach tej świątyni, ważną jest dla znawców i miłośników sztuki rzeźbiarskiej. — Kaplica na przeciwniej stronie ołtarza wielkiego będąca, przechowuje najszacowniejszy klejnot, t. j. ową sławną żelazną longobardzką koronę, wspominaną w tytuł podaniach, którą się niemal wszyscy cesarzowie niemieccy koronowali. Jest ona zachowaną w ołtarzu zamykanym. Z wielką uroczystością przez samego przełożonego kościoła pokrywana tylko bywa. Jestto obrączka złota, ozdobiona drogiemi kamieniami, mająca wewnątrz drugą żelazną, na palec szeroką, przymocowaną obrączką, ukutą, podług podania, z gwoździ krzyża Chrystusowego. Ś. Helena, matka Kontantyna W., kazała ją zrobić dla syna swego, który ją na hełmie swoim nosił. Muratori i Frisi tak ją opisują: „Corona „ferrea, hoc est lamina ferrea, vix unius digiti parvi altitudinis, cujus ambitus interior „extenditur in duos palmos romanos architecto- „nicos, tresque uncias et semis, quae mensuram „quatuor digitorum efficiunt. Totus hic ambi- „tus viginti septem uncias et semis mensurae „architectonicae romanae conficitur. Ipsa corona „est ex auro purissimo, encausta, et gemmis „XXII. varii coloris didita et summo vertici ca- „pitis aptanda, quae ad trium digitorum altitudi-

„nem pertingit. Latitudo, quam dicunt circum- „ferrentiam extra laminam ipsam nequaquam „progreditur. Est sine radiis, vittis aut redimi- „culis et superne vacua.“ Nie podlega żadnej wątpliwości, iż Agilulf pierwszy nią był koronowany, i że przez niego dopiero przeszła na jego następców. Kiedy Cesarz austriacki jako król włoski koronowany nią bywa, koronę tę przewożą urzędnicy państwa w paradnym wozie z Monza do Medyolanu. Wojsko prowadzące ten wóz, czyni przy nim honory królowi należne.

Niedaleko ołtarza, w którym złożona jest ta sławna korona, widzisz płaskorzeźbę 4 stóp wysokości, 10 szerokości, wystawiającą koronację cesarza niemieckiego. Na tej płaskorzeźbie czytasz następujący napis:

† ALTISSIMI. DEI, ET APLICE. SEDIS.
CONCEDETE. PUT. CONSTITUTUM. EST.
MODOE. QUE. CAPUT. LOBARDIE. ET.
SEDES. REGNI. ILLIUS. ESSE. DIGNOSCIT.
IN. SCO. ORACULO. SCI. JOANNIS.
BATISTE. FEREO. DIADEMATE. DE. JURE.
REGNI. CORONO. TE. PUS. ELECTUM.
JUSTE. ATQUE. UNCTUM. REGEM. FETIL.
ITALIE.

(In nomine.) Altissimi Dei, et apostolicae sedis concedente, prout constitutum est, Modoe, quae caput Longobardiae et sedes regni illius esse dignoscit, in sancto oraculo sancti Johannis Baptistae ferreo diademate de jure regni coronato te, prius electum juste atque unctum, regem fertilis Italiae.

Figury na tej płaskorzeźbie, oznaczone napisami, stoją w następującym porządku: Po lewej stronie ołtarza stoi biskup z mitrą na głowie, koronujący cesarza. Nad cesarzem widzisz napis: „Imperator,“ nad biskupem zaś: „Archipresbyter hujus ecclesiae.“ Od lewej do prawej stoi arcybiskup koloński, książę saski, arcybiskup trewirski, po nim osoba świecka z napisem: „Landegravius“ (t. j. książę heskie), dalej arcybiskup moguncki i margrabia brandenburski, oddający obywatelom miasta przywileje ich z temi słowy:

DMNS. REX. BENE. NOVIT. Q. DIXISTIS.
IDEO. APIFICABIT. FORTIT. ET. CON-
FIRMABIT. PVILEGIA. VSTRA.

Obywatele Monzy odpowiadają na to:
HOMINES. MODOE. A. MAJORE. VSQ. AD.
MINOREM. SEMP. FUERE. ET. SUNT.
IMPATOE. MAJESTATIS. FIDELES.

Cztery korony, zawieszone nad stołem wystawionym na płaskorzeźbie, każą się domyślać, iż to jest koronacja Fryderyka II., którego skronie, oprócz żelaznej korony, czterema innemi, t. j.: niemiecką, sycylijską, burgundzką i jerozolimską wienczyły. Nad płaskorzeźbą stoi statua Pap. Grzegorza, dłuta z późniejszych czasów, a pod nią czytasz napis:

„St. Gregorio M. Pontifici Max. Coronae fer-

„reae et insignium hujus Basilicae Reliquio-
rum munifico largatorio.“

Na południowej ścianie tejże kaplicy jest dziwnie piękny obraz al fresco na tle złotém, wystawiający Zbawiciela na krzyżu, pomiędzy Adamem i Ewą. Obraz ten, dobrze zachowany, jest ze szkoły Giotto, a może nawet pendzla jego samego, kiedy w Medyolanie pod mistrzem Azzo Visconti pracując, już wtedy wielki wpływ na współcześnie swoich wywierał zaczynał.

W bliskości kościoła pokazują ci szczątki starych murów królewskiego pałacu, mało co znaczące, ponieważ tu i ówdzie tylko kawałek muru zapadłego wśród nowych domów zobaczysz. Za to pomiędzy budowlami średnich wieków, zajmując całą twoją uwagę ratusz, kościół P. Maryi in Strada i brama medyolańska. Nowy pałac królewski, jak jest wspaniałym, tak, ponieważ że jest w nowym guście, wszelki stracił urok dla mnie.

Z Monzy do Pawii się udałem. Szczegóły, które mnie tutaj zajęły, opiszę ci obszerniej. *W.*

Zimowa noc.

Wspomnienie z Halczyńca.

(Gawęda przez Michała Czajkowskiego.)

Blogie to życie na wsi, z dala od hałasu świata, w gronie rodziny i kilku dobrych przyjaciół, człowiek żyje życiem, szczęścia, a jeśli niem poniewiera, to przyjdzie kiedyś chwila, że wspomnienia o nim będą mu najdroższym urokiem, najczarowniejszą zabawą. I wtenczas, kiedy myślą nize te wspomnienia, poklaski ludzkie, szkalowania ludzi, wszystko, wszystko mu obojętne, puste.

Radby świata opowiadać te wspomnienia, i niefrasuje się tém, czy to świat nudzi, czy śmieszy, bo jemu się zdaje, że kiedy go to bawi, to i wszystkich musi bawić.

I mnie się tak zdało; z towarzyszem lat młodocianych, z najlepszym moim przyjacielem, gadaliśmy o tém życiu, które za nami zostało, o jedenaście lat z górą, i do którego już może niepowrócimy nigdy; gadaliśmy o jednej zimowej nocy, i mnie wzięła taka chętka do pisania, że rady sobie dać nie mogłem; siedłem i pisałem, myśląc: piszę dla siebie, dla Jana Omiecińskiego. Kto długo pisał dla czytelników i krytyków, temu niech choć raz będzie wolno pisać i drukować dla siebie i dla przyjaciela.

Było to roku tysiąc ośmset dwudziestego ósmego, czwartego Grudnia: śnieg był za kolana, wiatr mroźny dął od północy, a zawieja suchym śniegiem hulała w powietrzu; zdało się, że cała jazda djabła wsiadłszy na wichry, rozharcowała się po nad ziemią: ani nieba, ani świata Bożego nie było widać. A my tylko cośmy z koni zsiadli, — byliśmy na polowaniu z chartami; dzień był szczęśliwy: uszczwaliśmy ośm zajęcy, trzech

lisów i jednego wilka; stary Janek na całe gardło okrzykiwał rapsod myśliwski:

„Tylko cośmy przejechali tatarskie mogiły, kiedy ja spojrzę popisano po śniegu; przypa-
„trzył się wilk, a taki łapacz, jakiego nigdy
„na życiu niewidział. — Dalej ja kmetować;
„przyszedł drogą od Zarbiniec, a brzuchem śnieg
„garnie, objadła się psiawiera; pomyślał ja so-
„bie: daleko nie pójdzie tutaj, gdzieś zalegnie.
„Czapkę na harapnik wsadził, wznosił do góry,
„i świsnął. Tutaj panowie — wdach wszyscy
„przybiegli; nas było sześciu, a tylko trzy
„charty: płowy Dolot, ruda Błyska i siwo-pstro-
„katy Hulaj; prawda, że to były dobre pieski,
„ale to wszystko pan Tapczewski winien. Ja
„mówił: teraz wilcy się włóczą, weźmy z dzie-
„sięcioro chartów, a on swoje: co tam tobie
„w głowie wilcy, niebierzmy tylko trzy, na co
„ich u licha więcej, żeby psuły zajęcze skórki.“

„A potem Abramko i po złotemu nie zechce
„dać za skórę; i niewzięli tylko trzy charty,
„a ani spisy, ani kordelasa, ani strzelby, z go-
„łemi rękoma, bo cóż to na wilka harapnik, taj
„nożyk do obrzynania skoków. Ale już nie było
„rady, piwo przed nami nalane, trzeba było wy-
„pić, — ja do nich zagadał:

„Panowie! choć wy panowie czort, by wszy-
„stkie wilki rznał i zarznał, róbcie praworno,
„a tak, jak ja każę, a będzie nasz wilk. Bóg-
„daj ja tak do domu zajachał i moje dzieci ogła-
„dał, — bo inaczej! trzystaby djabłów piekło
„i zapiekło tego duszę, kto pokpi sprawę. —
„Ja pojadę tropem, a wy zajeżdżajcie z daleka
„i patrzcie na mnie, a jak się wilk pomknie,
„to krzyczcie, a końmi tuż na niego, rękami
„i zębami go trzymajcie, a przysięgam Bogu,
„nieucieczcie psiakrew.“

„Wjechałimy w sołotwińską brzeżinę, idzie
„a idzie, a wszystko do Kodeńszczyzny, tam
„ma wagę, skreślił wlewo do hałego błota, ha-
„rapnikiem skinałem na panów, i oni obsko-
„czyli błoto do koła: wjechał ja w komycz, aż
„tu w śniegu przedemną leży, a taki wielki,
„jak nazimek; ja krzyknął: heco! a ta psia-
„wiara, hu! schwycił się, i popatrzył na mnie,
„ja koniem na niego.“

„Tu jego pieski: — hu! — hu! — hutu! —
„hejze hu! —“

„Strybnał, śniegiem pomiótł za sobą, charty
„za nim, a pan Jaś Dłuski na Kuczerawcu woczy
„sunął, i na kempinie z koniaką przewrócił się
„koziółka, tylko śnieg się zakurzył; ja krzy-
„czę: trzymaj za ogon! — Gdzie tam psiawierę
„zatrzymać; jak sarna sadził, wyskoczył z błota,
„a charty za nim; — jak pijane przewracają
„się po kempinach. Ale tu pan Omieciński na
„Kicie, a nasz pan na Kadecie, jak przypuścili,
„tak i drogę jemu przebiegli; — hu! — hu! —
„i zbili jego na nas z panem Zapczewskim, a
„tutaj i Dymitr z chartami przybiegł i pan
„Dłuski za nim. Wdach Dolot jak palnął pier-

„siami, tak wilk trzy razy młynka się przewrócił, a Błyska jego za szarawary jak pijawka, się uczepiła, i Hulaj do karku się przysuwa. „My końmi tuż, tuż.“

„No, pieski, pracujcie, pokażcie dzieło, tu jego! huź! huź!“ —

„Dolot, jak urznie drugi raz piersiami, tak wilk i o ziemię, ale wnet się porwał, i pod „brzozą siadł, a wyzwierzył się na charty; one „jemu w oczy skoczą i szarpią. Ja w ten czas „do Dymitra!“

„Synu, z konia, taj na psiawiarę i za uszy jego! — A on chwataki chłopiec, zaskoczył „niem za brzozę, z konia taj na wilka, i tak go „chwycił za uszy, że aż mu palce wklesły. — „Wilk szamocze się, zębami klamsa, karku prze- „wrócić nie może, a charty rwą. Ja z konia, „taj nożykiem oczy psiawiarze powyfluwał, a „potem smyczą na pętelkę szyję ścisnął, i do „brzozy uwiązał, a krzyknął: Puszczaj synu!“ —

„Puścił, wilk szamotał się, panowie strze- „miona z pusłiskami poodwiazali, my z Dymi- „trem kije powyłamywali, jak wszyscy zaczęli „cupić wilka, a charty rwać, tak i na śmierć „uchodzili psiawiarę, aż czarno było na ziemi, „tak stratowali pole. A kiedy wilka troczyli do „konia, to aż koń stękał. Pogrzebowe pili, a „tak nam było gorąco, jak w Lipcu; — no chwala „Panu Bogu, czort porwał psiawiarę!“ —

O zającach i lisach ani gadał Janek. Dymitr się panoszył jak watażkakozaczy, kiedy do czapki dostanie czaple pióro. A drugi Kozak, Sak, dąsał się, czemu jego w ten dzień niewzięto na polowanie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Domiesienie literackie.

Z Warszawy nadesłano Redakcyi następujący prospekt na nowe pismo peryodyczne pod napisem:

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA,

pismo miesięczne,

poświęcone

naukom, sztukom i przemysłowi.

Z początkiem przyszłego roku 1841. wychodzić będzie w Warszawie pismo miesięczne pod tytułem: BIBLIOTEKA WARSZAWSKA. Pismo to obejmować ma w obszerniejszym zakresie takie przedmioty z krainy nauk, sztuk i przemysłu, jakie publiczność bardziej zająć mogą, a dla czytelników naukom poświęconych pożytecznymi się staną. I tak w szczególności Biblioteka zawierać będzie:

1. Z *Dziejów*. Dzieje narodów, a szczególnie dzieje plemion słowiańskich. Dzieje i opisy miejsc szczegó-

nych. Opowiadania znakomitszych wydarzeń dawnych i tegoczesnych. Rozprawy i badania historyczne, życiorysy, materiały historyczne, podróże, nowe odkrycia geograficzne, rozbiory ważniejszych dzieł i pism historycznych i t. p.

2. Z *literatury pięknej, języka i sztuk*. Znakomitsze utwory tak z poezyi, jak z prozy pięknej, oryginalne i przekłady, jako to: poemata, powieści, humorystyka i t. p. Obrazy i krytyka literatury społecznych i dawnych, recenzje dzieł pojedynczych. Badania nad duchem i dziejami języka. Historyczne i artystyczne wiadomości o malarstwie, rzeźbiarstwie i muzyce.

3. Z *filozofii*. Wykład ile można do pojęcia ogółu zastosowany rozmaitych systematów filozoficznych, mianowicie zaś najnowszych; rozprawy o biegu i postępie filozofii, rozprawy filozoficzne rozmaitej treści, wykład pojedynczych przedmiotów moralnych, estetyka, rozbiory nowo wychodzących dzieł i ważniejszych rozpraw filozoficznych.

4. Z *nauk ścisłych*. Prawoznawstwo, administracja, nauki przyrodzone, o tyle tylko, o ile one dla ogółu są przystępne, i o ile go zajmować mogą.

5. Z *przemysłu*. Wykład historycznego postępu przemysłu w rozmaitych jego gałęziach, rozprawy dotyczące się wewnętrznego organizmu przemysłu, rozprawy i wiadomości o stosunku przemysłowym i handlowym rozmaitych krajów, wykład teorii ekonomicznych i finansowych, ważniejsze data statystyczne, odkrycia ważniejsze i ogół interesujące, ile można z teorią nauki, na której są oparte. Wiadomości i opisy wszelkich ważnych przedsięwzięć przemysłowych, wiadomości i rozbiory dzieł, które przemysłu i handlu dotyczą i t. p.

6. *Kronikę literacką*, przedstawiającą wiadomości o dziełach wychodzących w kraju i za granicą z treściwem o nich zdaniem.

7. *Rozmaitości* obejmować będą szczegóły, zdarzenia, wiadomości pomniejsze dotyczące nauk, sztuk i przemysłu, równie jak życia społecznego. Doniesienia o teatrach warszawskich i innych i t. p.

Wydawanie peryodyczne pisma powyższych granicach oznaczonego, przechodzi siły jednej osoby. Dla tego zapewniona jest stosowna redakcja do pisma pomienionego, w której przyjąłem obowiązki redaktora głównego.

Pragnąc zapewnić ciągłą pomoc dla pisma swego, redakcja wzywa i najuprzejmiej zaprasza do wspólnej pracy osoby poświęcone literaturze i zawodowi naukowemu. Artykuły przez nich przesłane redakcyi z wdzięcznością przyjmie, a nawet jest w gotowości opłacać na żądanie wszystkie zamieszczone w piśmie swoje prace, czy to według umowy z autorem, czy stosownie do zasad przez redakcyą przyjętych.

Biblioteka wychodzić będzie peryodycznie w każdym miesiącu, jeden tom składający się najmniej z 10 arkuszy na papierze welinowym.

Prenumerata rocznie oznaczona jest na złp. 60. Po wydrukowaniu 12 tomów, cena ich podwyższoną zostanie do złp. 80. Zapisywać się można na prenumeratę według powyższej ceny: po wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, w Lesznie i Gnieźnie u Ernesta Günthera.

Antoni J. Szabrński,

Redaktor główny.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie.

(Redaktor: J. Łukaszewicz.)